

MARTYNA MAJEWSKA

BLIZEJ

ON JUŻ NIE SZUKA MIŁOŚCI.
ONA NAWET O NIEJ NIE MARZY



MARTYNA MAJEWSKA

BLIŻEJ



Redaktorka prowadząca i wydawczyni:
Olga Gorczyca-Popławska
Redakcja: Anna Kowalska
Korekta: Monika Baran
Projekt okładki i wyklejki: Adelina Sandecka
Ilustracje na okładce (kolaż ze zdjęciem): Adelina Sandecka
Zdjęcie na okładce: © eakarart / Stock.Adobe.com
Grafika na wyklejce: © tota / Stock.Adobe.com
Grafiki na stronach rozdziałowych: © prezent, © MOHAMMAD / Stock.Adobe.com
DTP: pagegraph.pl

Copyright © Martyna Majewska, 2025

Copyright © 2025, Papierowe Serca an imprint of Wydawnictwo KobiECE
Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2025
ISBN 978-83-8417-286-5

Grupa Wydawnictwo KobiECE | www.WydawnictwoKobiECE.pl



Rozdział 1



VINCE

Rok wcześniej

Sunąłem dłońmi wzdłuż linii jej ciała, wsłuchując się w coraz głośniejsze westchnienia.

– Uwielbiam twoje dłonie, kochanie – wyszeptała Akemi, drżąc w moich ramionach.

Uśmiechnąłem się. Zamierzałem dać jej znacznie więcej, nagle jednak usłyszałem dźwięk służbowej komórki.

– Nie wyłączyłeś? – zapytała z pretensją w głosie.

– Nie mogłem – odparłem, zerkając na ekran. Wiedziałem, że jeśli dzwonią do mnie ze szpitala, musiało stać się coś złego. Nigdy nie zakłócali mojego dnia wolnego bez powodu. – Tak, słucham?

– Doktorze, pana pacjentka, Mira Mendes, wymaga cesarskiego cięcia. Mieliśmy pana informować w razie jakichkolwiek komplikacji... – usłyszałem w słuchawce głos pielęgniarki.

Poderwałem się z łóżka i zacząłem w pośpiechu szukać spodni.

– Kto tak twierdzi? – zapytałem.

Mira była w zagrożonej ciąży, to był dopiero początek ósmego miesiąca. Miałem nadzieję, że uda nam się jeszcze trochę odsunąć poród. Kiedy wychodziłem ze szpitala, wszystko było w porządku, ale w takich sytuacjach stan pacjentki mógł się zmienić w każdej chwili.

– Panią Mendes badał doktor Adams, ale zanim podejmie decyzję, chce się skonsultować z panem.

– Rozumiem – odparłem. – Będę za piętnaście minut.

Odłożyłem telefon i wciągnąłem na siebie jeansy.

– Chyba sobie żartujesz! – fuknęła Akemi, patrząc na mnie z niedowierzaniem.

– Wiesz, że muszę jechać. To moja pacjentka. Jest w zagrożonej ciąży i najprawdopodobniej za chwilę będzie operowana. Muszę przy niej być – odparłem, na co Akemi przewróciła tylko oczami i prychnęła.

– Jestem za nią odpowiedzialny, chyba to rozumiesz, правда? – powiedziałem. Pocałowałem ją w czoło i uśmiechnąłem się przeprasząco. – Kiedy tylko wrócę, zaczniemy od miejsca, w którym skończyliśmy – dodałem i wpiłem się w jej usta. – Wytrzymasz?

W odpowiedzi jedynie pokiwała głową.

– Kiedy będziesz z powrotem? – zapytała, gdy stałem już przy drzwiach.

– Za jakieś cztery godziny. Ale później jestem cały twój. – Mrugnąłem do niej i wybiegłem z mieszkania.

* * *

W szpitalu czekał już na mnie Michael Adams. Był młodym rezydentem i wszystkie poważniejsze decyzje musiał konsultować

z lekarzem prowadzącym. W tym przypadku ze mną. Założyłem fartuch i wzięłem do ręki wyniki badań.

– Jak ona się czuje?

– Nie najlepiej...

– A dziecko?

– Jest stabilne, ale wydaje mi się, że może się nie obejść bez cesarskiego cięcia...

– Skąd ten pomysł?

– Pacjentka ma skurcze, a ciąża jest zagrożona...

Zerknąłem na KTG i na pozostałe wyniki. Zmrużyłem oczy.

– Przecież to skurcze przepowiadające, Adams – powiedziałem z wyrzutem.

Bez przesady, przecież powinien już umieć rozpoznać czynności skurczowe macicy.

– Wiem, ale mają dużą amplitudę, a ona odczuwa dość silny ból... – zaczął się tłumaczyć.

– Jak na ten etap ciąży wcale nie mają zbyt dużej amplitudy, a Mira nie miała wcześniej skurczów przekraczających próg bólu, dlatego się niepokoi. Poza tym pozostałe wyniki są w porządku. Po co mielibyśmy robić teraz cięcie?

W odpowiedzi Adams spuścił jedynie wzrok.

Chociaż sytuacja nie była alarmująca, na wszelki wypadek postanowiłem sprawdzić wszystko jeszcze raz.

– Zbadam ją sam. Dla młodego każdy dzień w brzuchu mamy jest cenny. Nie róbmy nic pochopnie.

Wszedłem do sali pacjentki i uśmiechnąłem się ciepło, gdy zobaczyłem ją z mężem. Trzymali się za ręce, jakby byli dla siebie całym światem. Mira jedną dłonią gładziła brzuch – to dziecko było spełnieniem ich marzeń. Starali się o nie od paru lat, w tym czasie stracili kilka ciąż na bardzo wczesnym etapie. Tym razem udało się jednak dotrwać aż do tego momentu.

Miałem świadomość, że koniec końców będę musiał wykonać cesarskie cięcie, ale chciałem zrobić to jak najpóźniej. Dla dziecka każdy dzień był na wagę złota.

– Widzę, że moja ulubiona pacjentka ma się świetnie – przywitałem Mirę.

– Doktorze, jak dobrze pana widzieć! Doktor Adams powiedział, że trzeba będzie zrobić cesarkę, i to dzisiaj! Jestem przerażona...

Cholera, Michael musiał się jeszcze naprawdę dużo nauczyć.

– Spokojnie, dla pewności sprawdzę wszystko jeszcze raz i podejmę decyzję, ale z tego co widzę, raczej nie będzie takiej potrzeby. – Posłałem jej pokrzepiający uśmiech.

– Ale przecież miałam skurcze... – powiedziała Mira. Najwyraźniej moje słowa jej nie uspokoiły.

– To zupełnie normalne – odparłem. – Ani ich częstotliwość, ani nasilenie nie sugerują nic niepokojącego. Twoje ciało powoli przygotowuje się do porodu. Wszystko będzie dobrze – dodałem, a ona spojrzała na mnie z wdzięcznością i ulgą.

Zrobiłem wszystkie badania i po godzinie miałem już pewność, że mały dziś jeszcze nie zobaczy swojej mamy.

Wychodząc z sali Miry, wpadłem na Adamsa.

– I...? – Spojrzał na mnie wyczekująco.

– Jeszcze nie dzisiaj, Michael. A tak na przyszłość, to najpierw skonsultuj się ze mną, zanim nastraszysz pacjentkę.

– Przepraszam. – Spuścił głowę. – To zagrożona ciąża i przez to świruję... Życie tej dziewczyny, no i jej dziecka... Cholera, czasami się zastanawiam, czy podjąłem dobrą decyzję, gdy poszedłem na medycynę. Ta presja mnie wykończy...

Poklepałem go po ramieniu.

– Będziesz świetnym lekarzem i pomożesz wielu ludziom. Pewność przyjdzie z czasem, zobaczysz.

– Nie umiem być taki jak ty. – Westchnął i pokręcił głową.

Wiedziałem, co ma na myśli. Choć Michael był niewiele młodszy ode mnie, nadal odbywał rezydenturę. Ja zawodowo byłem już o wiele dalej. I tak – miałem to „coś”. Z jakiejś przyczyny zawsze to w sobie miałem. Pewność. Decyzyjność. Skrupulatność. Racjonalność. Mimo że zżywałem się z pacjentami, potrafiłem jednocześnie podejść do ich problemów bez emocji, które mogłyby wpłynąć na diagnozę. Z reguły byłem niemal w stu procentach pewien swoich decyzji i jak dotąd nie zdarzyło się, żeby ktoś miał zarzuty do mojej pracy.

Ruszyliśmy korytarzem w stronę dyżurki.

– Niepotrzebnie wyciągnąłem cię od narzeczonej – zaśmiał się Michael, szturchając mnie zaczepnie w ramię.

– To prawda. Ale za chwilę będzie miała niespodziankę, bo wrócę wcześniej.

– Niezła partia ci się trafiła – powiedział z nutką zazdrości w głosie. – Nie dość, że jest córką doktora Sato, a to chyba najlepszy chirurg naczyniowy na świecie, to jeszcze sama skończyła medycynę... Piękna i mądra. Brzmi jak połączenie doskonałe.

– Nie zaprzeczę – odparłem z nieskrywanym zadowoleniem.

Nie powiem, mile łechtało to moją próżność.

Zdjąłem fartuch i zarzuciłem marynarkę. Byłem gotowy do wyjścia.

– Jaką ma specjalizację?

– Kardiologia – odpowiedziałem, zerkając na zegarek.

Było jeszcze wcześniej, więc mieliśmy przed sobą z Akemi naprawdę dużo czasu.

– Nie ma przypadkiem siostry, która uleczyłaby też moje serce? – zapytał, łapiąc się dramatycznie za klatkę piersiową.

– Ale suchar, stary... – Pokręciłem z politowaniem głową. – Ktoś ci powinien najpierw wyleczyć poczucie humoru, bo kulaje... Do jutra!

* * *

Gdy tylko wszedłem do mieszkania, usłyszałem tak donośne jęki, jakby ktoś kręcił w mojej sypialni taniego pornosa.

– O taaaak! – Akemi krzyczała jak aktorka niskobudżetowej produkcji dla dorosłych.

Ale cóż, to było w jej stylu i szczerze mówiąc, zawsze mnie trochę denerwowało i dekoncentrowało, gdy byliśmy w łóżku. Co innego zmysłowe pojękiwania, ale te jej wrzaski były po prostu niedorzeczne. Nigdy jednak jej o tym nie mówiłem, żeby nie wprawiać jej w zakłopotanie.

Tak czy inaczej, właśnie wyśpiewywała jakąś arię, czy raczej orgię operową, i miałem naprawdę wielką nadzieję, że za towarzysza ma jedynie wibrator. W końcu zostawiałem ją bez seksu, więc może...

– Właśnie tak, kochanie... – Męski bas sprawił, że zamarłem w bezruchu.

Nie wierzyłem własnym uszom.

Wszedłem do sypialni i zobaczyłem coś, co będzie mnie nawiedzać w koszmarach do końca życia.

– Ja pierdolę – powiedziałem tylko.

Jakiś facet pieprzył właśnie moją narzeczoną w moim łóżku, w mojej sypialni, w moim mieszkaniu.

Przyłapani na gorącym uczynku odskoczyli od siebie jak poparzeni, patrząc na mnie z przerażeniem.

– Vince!?! Miałeś być za cztery godziny! – krzyknęła Akemi. Nie. Do. Wiary.

– Czyli to moja wina, bo wróciłem za wcześnie, tak? – spytałem, starając się zachować względny spokój.

Facet stoczył się z materaca i zaczął w popłochu zakładać spodnie. Był ode mnie niższy o głowę, więc spojrzał na mnie przerażony.

– Wypierdalaj, bo zaraz cię połamię – warknąłem i już go nie było.

Przynajmniej z nim gładko poszło.

Patrzyłem z niedowierzaniem na Akemi. Podeszła do mnie z błagalnym wyrazem twarzy.

– Vince, przepraszam, to nic nie znaczy. Wiesz, że cię kocham...

– Nawet nie zaczynaj. – Odsunąłem się od niej z niesmakiem.

– To tylko seks. Zależy mi na tobie, ale zrozum, wyszedłeś, lekceważąc mnie i moje potrzeby, więc...

Nie mogłem tego słuchać.

– Twoje potrzeby?! – spytałem ostro już wkurzony. – Zawsze stawiałem twoje potrzeby na pierwszym miejscu. W łóżku dbałem o to, żebyś była usatysfakcjonowana, twoja przyjemność była dla mnie ważniejsza od mojej. Robiłem wszystko, czego chciałaś, a ty kurwisz się z jakimś frajerem w moim łóżku? Tydzień po zaręczynach? Kiedy ja pojechałem ratować życie nienarodzonego dziecka? Kim ty w ogóle jesteś?!

– Vince, to nie tak...

– Od jak dawna to trwa? – zapytałem rzeczowo, ale kiedy zobaczyłem wyraz jej twarzy, wszystko stało się jasne. Skrzywiłem się z obrzydzeniem – Wiesz co, nieważne...

Nie do wiary. Byliśmy ze sobą niemal rok, ale wcześniej nie mieszkaliśmy razem. Wprowadziła się do mnie zaledwie tydzień temu, nazajutrz po tym, jak się jej oświadczyłem.

Przedtem miała więc nieograniczone możliwości zdrady. Naprawdę zrobiło mi się niedobrze. Pokonałem odruch wymiotny i wziąłem głęboki oddech.

– Wychodzę i daję ci czas do jutra, żebyś spakowała swoje rzeczy i zniknęła z mojego życia. Nie chcę cię więcej widzieć.

– Gdybyś mnie tu samej nie zostawił, nie musiałabym dzwonić po Kenta! – wrzasnęła, a ja po raz setny w ciągu ostatnich kilku minut zacząłem się zastanawiać, gdzie przez ten rok miałem rozum.

– Przecież nie poszedłem na piwo z kolegą! Poszedłem...

– Tak, tak, operacja, bla, bla, bla... Mój ojciec też pracował w szpitalu, więc znam tę śpiewkę! Nie pozwolę na to, żeby kolejny facet mnie zaniedbywał!

– To ja cię zaniedbuję?! – Spojrzałem na nią z niedowierzaniem.

– Oczywiście! Praca zawsze na pierwszym miejscu, telefon zawsze włączony, biegniesz na każde zawołanie, wielki zbawca całej ludzkości! – krzyczała, wymachując rękami. – Ale gdzie w tym wszystkim jestem ja, Vince? – dodała dramatycznie.

Nie wierzyłem własnym uszom.

– Co ty pieprzysz? Przecież sama jesteś lekarką, do jasnej cholery! Myślałem, że dzięki temu mnie zrozumiesz!

– Och, w takim razie po raz kolejny cię zawiodłam! Może nie jestem tak idealna jak ty, za to na pewno bardziej ludzka!

– No z pewnością, co do tego nie mam już żadnych wątpliwości. A ta rozmowa nie ma najmniejszego sensu. Przed chwilą pieprzyłaś się na naszym łóżku z obcym facetem. To koniec!

– Wybacz, ale to nie ja wybiegam z domu w środku nocy, nie ja nagle znikam w weekend, bo ktoś wymaga operacji! Mam pracę w przychodni i kiedy w niej jestem, robię, co mogę, żeby

pomagać ludziom, ale mam też swoje życie. A ty? Ty żyjesz tylko pracą, Vince! To ona cię definiuje. Nie nasz związek, nie rodzina. Dla ciebie szpital zawsze będzie na pierwszym miejscu.

– To nieprawda. Nie rób ze mnie pracoholika, zawsze starałem się mieć czas dla ciebie.

– Może tak ci się wydaje, ale koniec końców zawsze wybierasz szpital zamiast rodziny...

– Nigdy nie wybrałbym szpitala zamiast rodziny! Ale kiedy ktoś pilnie potrzebuje operacji, to przecież nie będzie czekać, aż wrócę z weekendu! Przysięgałem pomagać ludziom, tak samo jak ty! Chyba sama rozumiesz, że czyjeś życie jest ważniejsze niż wspólna kolacja albo wypad do kina! Doktor Sato na pewno przyznałby mi rację...

– Nie mieszaj w to mojego ojca! Mogłam mieć każdego, Vince. Każdego! Ale wybrałam ciebie, mimo że jesteś taki uparty, chłodny w obyciu i formalny, a twój amerykański ojciec to rodowity kowboj, który cudem skończył medycynę i leczy na zadupiu. Nigdy nie był częścią elity, pochodził z nizin społecznych, a karierę zaczynał, dojąc krowy w Montanie! – Parsknęła śmiechem. – Czego mógł cię nauczyć ktoś taki?

Wzięłam głęboki oddech, strącając się uspokoić. To, że obraża mnie, to jedno, ale to, że obraża mojego ojca... Mój ojciec... Mój tata był wspaniałym człowiekiem. Owszem – wychował się na farmie, był zwykłym amerykańskim chłopakiem z Roman w Montanie, który kochał konie i góry, za to nie najlepiej odnajdywał się w dużych miastach. Skończył jednak medycynę, która od zawsze była jego największą pasją, i wyjechał na rezydenturę do Nowego Jorku. Właśnie tam poznał moją mamę. Zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia. To dla niej postanowił nie wracać już do Montany i zostać w Nowym Jorku, dla niej też wyprowadził się do Japonii, z której mama

pochodziła. Dla niej nauczył się japońskiego i zmienił całe swoje życie – ponieważ w momencie, w którym ją pokochał, stała się dla niego całym światem. Kiedy wiele lat później zachorowała, trwał przy niej każdego dnia, każdej nocy aż do końca. I kochał ją nadal, kiedy już jej nie było. Pokazał mi, że miłość jest silniejsza niż śmierć.

Rodzice planowali przenieść się do Montany na stare lata, tata tak bardzo o tym marzył – ale tylko z mamą. Kiedy jej już zabrakło, postanowił zostać w Japonii, żeby być bliżej niej.

Moi rodzice kochali się tak bardzo, że nawet nie umiem sobie wyobrazić, jak to jest być komuś tak bezgranicznie oddanym, z tyłu rzeczy zrezygnować dla drugiej osoby... Pokazali mi, że miłość jest silniejsza nie tylko od śmierci, ale też od uprzedzeń, różnic społecznych, ekonomicznych czy kulturowych. Mama była córką japońskiej artystki i bogatego biznesmana, tata synem zwykłych amerykańskich ranczerów – i mimo że nie mogli bardziej się od siebie różnić, pasowali do siebie idealnie.

– Wiesz, czego nauczył mnie mój tata? – odezwałem się po chwili, patrząc na Akemi z niesmakiem. – Szacunku do innych. Nauczył mnie pomagać i kochać. Nauczył mnie wierności i lojalności. Nauczył mnie wszystkiego, co cenne. Dlatego teraz wyjdę, a kiedy wrócę, ma cię tutaj nie być. Między nami koniec.

Akemi próbowała coś jeszcze powiedzieć, ale ja już nie chciałem słuchać. Trzasnąłem drzwiami i wyszedłem.

Wsiadłem do auta, które dopiero co zaparkowałem pod domem. Nie wiedziałem, co robić i dokąd jechać. Czułem się tak cholernie pusty...

– Mamo – powiedziałem na głos, choć prawdopodobieństwo, że mnie usłyszy, było doprawdy niewielkie. Jednak jako dzieciak zawsze się jej zwierzałem, a ona słuchała cierpliwie i dawała mi

wsparcie, więc do tej pory czasem zdarzało mi się z nią „gadać”. Nawet teraz zrobiłem to niemal automatycznie. – Co za porażka. Dlaczego zawsze muszę mieć takiego pecha? Czy jest w ogóle jakaś szansa, że zakocham się jeszcze jak ty i tata? Jeśli tak, jeśli ona gdzieś jest... Zrób coś, żebym ją spotkał, proszę...

Po chwili uświadomiłem sobie, co właśnie powiedziałem. Parsknąłem śmiechem i pokręciłem głową z niedowierzaniem. Żenada.





Odpaliłem auto.

Postanowiłem spać tej nocy w hotelu.

SIĘGNIJ PO WIĘCEJ



**Papierowe
Serca**

-  Wydawnictwo Papierowe Serca
-  [wydawnictwopapieroweserca](https://www.instagram.com/wydawnictwopapieroweserca)
-  [papieroweserca](https://www.tiktok.com/papieroweserca)
-  [papierowe_serca](https://twitter.com/papierowe_serca)